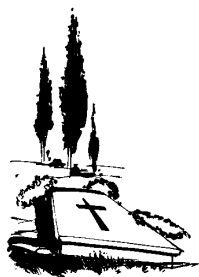


STATYSTYKA KWIETNIA

Odeszli do wieczności:

Helena Wegner, l. 94
Joanna Dublaszewska, l. 59
Helena Rzeźniczek, l. 92
Edward Stettinius, l. 70
Irena Czech, l. 83

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*



Sakrament małżeństwa zawarli:



Daniel Korczewski i Jolanta Kobiolka
Łukasz Durlak i Joanna Ziobro
Rafał Wojciechowski i Patrycja Kamińska



Sakrament chrztu przyjęli:

Fabian Tomaszko
Alan Kwapisz
Karolina Korczewska
Ada Kuciewicz
Nina Kuciewicz
Eryk Wojciechowski

Serdecznie zapraszamy na **nabożeństwa majowe**:
codziennie o godz. 17.30, w niedzielę o 15.30

Zachęcamy również do udziału w **nabożeństwach fatimskich**
od maja do października 13. dnia miesiąca o godz. 18.00

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza - jedna z najważniejszych świętych Karmelu

W rodzinnym domu otrzymała staranną edukację. Wcześniej zmarła jej mama i dlatego trudy wychowania przejął jej tato, którego bardzo kochała nazywając swoim królem! W zakonie karmelitanek, do którego pragnęła jak najszybciej wstąpić (w Karmelu były już jej dwie starsze siostry) mając niespełna szesnaście lat, poznawała jak małymi krokami uczyć się miłości do Boga i do ludzi. Czyniła to choćby wtedy, gdy z wielką troską towarzyszyła starszej siostrze w zakonie, prowadząc ją centymetr po centymetrze, nie okazując przy tym nawet najmniejszego zniecierpliwienia!

Pośród wielu łask mistycznych w życiu św. Teresy były także "ciemne noce" zwątpienia w obecność Boga, w Jego dobroć i miłość. Jak pisała, Bóg sprawił, że jadła przy wspólnym stole z największymi grzesznikami i ateistami. To dlatego filozofa Fryderyka Nietzschego nazywała swoim "biednym braciszkiem" i modliła się o jego nawrócenie. Szczególną troską otaczała modlitwą kapłanów, uważała bowiem, że bardzo jej potrzebują.

Gdy umierała miała zaledwie 23 lata, obiecała wypraszać wiele łask wszystkim, którzy o nie będą prosić Boga za jej wstawiennictwem. W Sercu Kościoła swej Matki pragnęła być Miłością.

Zapraszamy w każdy czwartek o 16.30 na modlitwę za kapłanów.

Teresa Józwiak



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MAJ 2017 (5/314)

LOVE MAJOWE

Różo duchowna, Domie złoty – takie komplementy płyną w niebo w najpiękniejszym z miesięcy. W czasie tonącego w kwiatach, skapanego w promieniach słońca nabożeństwa.

Wielokrotnie widziałem w maju na wschodzie Polski czy w beskidzkich wioskach jak wierni gromadzą się przy maryjnych kapliczkach i przydrożnych figurach. Słyszałem, jak każdego dnia w Istejnej przy kapliczce na Wilczym dzieci wyśpiewwały komplementy dedykowane Matce Jezusa.

Majowe to nie skansen, ale żywa tradycja. Wystarczy zerknąć na frekwencję na tych popularnych nabożeństwach. Nad Wisłą zwyczaj ów trwa dopiero od połowy XIX wieku. Kościoły toną w kwiatach, a w muskanych przez majowe słońce witrażach grają pastelowe barwy.

Maj to miesiąc, w którym świat zatrzymuje się, by oddać chwałę Matce Boga. Dlaczego właśnie maj? Odpowiedź przychodzi sama: to najpiękniejszy z miesięcy. Eksplozja życia i piękna. Kolorów i zapachów. Już od V wieku, gdy w Efezie ogłoszono pierwszy dogmat maryjny, „ochrzczono” ten miesiąc i poświęcono go najpiękniejszej z niewiast. Sama potwierdziła, że to dobry wybór, gdy w maju 1917 roku ukazała się w Fatimie zdumionym pastuszkom.

Łąki umajone, góry, doliny zielone

Pierwszy był bizantyjski Akatyst – przepiękny hymn Wschodu wychwalający cnoty Maryi.

Archanioł Gabriel, oczarowany pięknem i pokorą Matki Jezusa, miał zakrzyknąć: „Witaj, Matko Baranka i pasterza, Witaj, gwiazdo Słońce nam ukazująca, Witaj, moście wiodący z ziemi ku niebiosom”.

„Zdrowaś bądź Maryjo, kładko nad głębiami, W Loreto i w Górcach bądź, módl się za nami” – te słowa „Nieszporów Ludźmierskich” wpadają w ucho i długo z niego nie wylatują. Śpiewana w czasie nabożeństw majowych Litania Loretańska powstała na przełomie XII i XIII w., a w 1558 r. została po raz pierwszy opublikowana. Początkowo popularna była jedynie nad Morzem Śródziemnym, ale w XIX w. śpiewała ją już cała katolicka Europa. Wzorowano ją na Litani do Wszystkich Świętych, spopularyzowanej przez irlandzkich mnichów.

Większość komplementów dedykowanych Maryi zaczerpnięto z Biblii i hymnów Kościoła greckiego. Nazwa litanii pochodzi od włoskiego miasteczka, gdzie według tradycji znajduje się przeniesiony z Ziemi Świętej domek, w którym na świat przyszła Matka Boska. Przez wieki szerze wierzone, że „Sancta Casa” znajduje się właśnie w Loreto.

Gdy litania stawiała się coraz bardziej popularna, a w wielu kościołach samowolnie doda-



wano do komplementów wysyłanych w stronę Królowej nieba nowe wezwania, w 1631 r. Święta Kongregacja Obrzędów zakazała tego procederu. Ustaliła kanon i zabroniła dokonywania w tekście zmian. Wszystkie wezwania, które dodano później, zatwierdzała Stolica Apostolska.

W litanii wymieniane są kolejne tytuły Maryi. Co ciekawe, jest ich w sumie 49, w Polsce 50, a na Górnym Śląsku o jeden więcej. Po historycznych zawirowaniach potopu szwedzkiego powracający ze Śląska król Jan Kazimierz ogłosił 4 kwietnia 1656 roku we Lwowie Najświętszą Maryję Pannę Królową Korony Polskiej, a 93 lata temu, po zatwierdzeniu tej liturgicznej uroczystości, dołączono wezwanie: Królowo Polskiej Korony. Po II wojnie światowej zmieniono je na: Królowo Polski.

Jesteśmy wybrani. Uspokajam, to nie jest nasz pomysł. To nie Polacy wymyślili. Maryja objawia się w 1608 roku w Neapolu Giulio Mancinellmu i mówi: „Śluchaj, a dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski?”. I mówi to do jakiegoś Włocha, a nie faceta z Krakowa! „Ja ten naród wybrałam przed wiekami, mam dla niego wspaniały plan”. Dostaliśmy tę łaskę. To zero naszej zasługi.

Ponieważ na Górnym Śląsku wierni wciąż od wieków Matkę Boską Piekarską, na nabożeństwach majowych można usłyszeć zwrot: Matko Miłości i Sprawiedliwości Społecznej.

Cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki!

Publiczne odmawianie w maju hymnów pochwalnych wychwalających Maryję zaproponował król hiszpański Alfons X (1239–84). Nie dość, że często uczestniczył w tych wiosennych nabożeństwach, to jeszcze sam pisywał wiersze sławiące piękno Maryi. Nazywał ją w nich „Królową wiosny”.

Błogosławiony Henryk Suzo (ur. 1295 r. w Konstancji) wstąpił do klasztoru dominikańskiego już jako trzynastolatek. Opowiadał, że często jako dziecko zbierał w maju kwiaty, plótł z nich wieńce i wkładał je na głowy maryjnych figur. Gdy jako dorosły mnich doświadczył mistycznego spotkania z niebem, miał usłyszeć

od Maryi podziękowania za te pokorne gesty.

W wydanej w 1549 roku w Niemczech książeczce pod tytułem „Maj duchowy” po raz pierwszy zamieszczono zwrot „miesiąc Maryi”. W 1725 r. wydano w Weronie dzieło jezuitę o. Hannibala Dionisio stanowiące poręczny spis modlitw maryjnych. Książeczka stała się niezwykle popularna. Za największego apostoła nabożeństw majowych uważa się jezuitę o. Muzzarellego. W 1787 roku wydał on broszurkę, w której propagował to nabożeństwo. Rozesłał ją do wszystkich biskupów Italii, a sam prowadził nabożeństwo majowe w słynnym rzymskim kościele II Gesú. Pius VII obdarzył majowe pierwszymi odpustami. W 1859 r. Pius IX zatwierdził obowiązującą do naszych czasów formę nabożeństwa. W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe poprowadzili w 1838 roku jezuita w Tamopolu.

Pokój!

Przed stu laty słowo „Fatima” katolikowi znad Sekwany, Renu czy Wisły nie kojarzyło się absolutnie z niczym. Tajemnicą pozostaje to, dlaczego niebo dokonało ekspansji na ziemię w tym właśnie miejscu. Na nikomu nieznaną, kamienistą, rdzawą spaloną słońcem ziemię Dziś Fatima stała się sanktuarium obleganym przez 6 milionów ludzi rocznie.

W czasie objawień Maryja zapowiedziała wizjonerom, że „niebawem wybuchnie wojna jeszcze bardziej krwawa”, a „Rosja zaleje świat swymi błędnymi naukami”.

Nic dziwnego, że w czasie II wojny światowej Pius XII wielokrotnie zachęcał do oddawania w maju szczególnej czci Maryi. W listach do kardynała Alojzego Maglione gorąco polecał, by nabożeństwo majowe ofiarować dla uproszenia zakończenia wojny światowej. W wydanej 1 maja 1948 encyklice „Auspicia quae eam” przypominał, by w czasie nabożeństw majowych modlić się o trwały pokój na świecie.

Wystarczy zerknąć na newsy wpływające każdego dnia ze świata, na informacje o wyrzucaniu chrześcijan Bliskiego Wschodu i politycznych zawirowaniach naszych wschodnich sąsiadów, by zauważyć, że ta intencja wydaje się



Żarty poświęcone

Nauczycielka pyta Jasia:
- Jasiu czy wierzysz w nowe życie po śmierci?
- Nie, a dlaczego pani pyta?
- Bo przed szkołą stoi twój dziadek, na którego pogrzeb zwałniałeś się wczoraj z lekcji...

Uradowana żona wraca do domu i chwali się mężowi:
- W końcu po dwunastym egzaminie mam prawo jazdy! Teraz zabiorę cię na wycieczkę i zwiedzimy cały świat. Na to mąż:
- Ten czy tamten?...

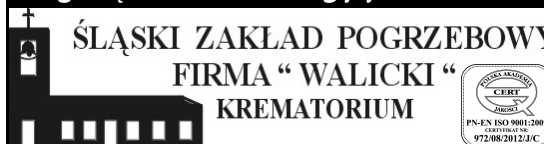
KONKURS RELIGIJNY

1. Czy wiara w zabobony jest grzechem - jeśli tak, to przeciw któremu przykazaniu Bożemu? (odp w gazecie)
2. Kiedy obchodzona jest Wigilia Paschalna:
a) w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek
b) w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę
c) w nocy z Wielkiej Soboty na Wielkanoc?
3. Którego z Włochów Maryja prosiła, aby nazywał ją Królową Polski (odp. w gazecie)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 15.05.2017

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Pan Jezus wskrzesił Łazarza, córkę Jaira oraz młodzieńca z Nain.
2. Dorota Gawryluk bywa w cerkwi gdyż jej mąż jest wyznania prawosławnego.
3. Największym cudem w Nowym Testamencie było zmartwychwstanie P. Jezusa

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Aleksandra Siwy**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby tegoroczne dzieci komunijne stale rozwijały swą więź z Jezusem i często przyjmowały Go do swych serc.

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

CELEBRYCI TEŻ WIERZĄ W BOGA

KAMIL STOCH SVOICH SKOKÓW NIE DEDYKUJE ŻONIE, TYLKO BOGU!

Kamil Stoch (29 l.) dzięki ciężkiej pracy i wspierającym go rodzicom zrobił ogromną karierę w sporcie. Nie ukrywa, że motywacją do sukcesu była też miłość do żony Ewy. Jednak to nie jej skoczek dedykuje swoje skoki...

Kiedy siada na belce startowej, a potem wzbija się w górę, towarzyszą nam bardzo silne emocje. Najpierw stres, nerwy, napięcie, a potem zwykle radość i duma - opowiada Bronisław Stoch, ojciec Kamila.

Kamil jest najmłodszy z trójki rodzeństwa. W przeciwieństwie do sióstr: Ani i Natalii, nigdy nie mógł usiedzieć na miejscu. Żywe srebro. Szalał, skakał, to uderzył się o komin, to znów coś stracił. Narty założył po raz pierwszy jako trzylatek. Dostała je na gwiazdkę siedmioletnia wówczas Ania.

Kamil znalazł pod choinką zabawki, ale nawet w ich stronę nie spojrział. Złapał deski pod pachę i uciekł. Kilka dni później rodzice ulitowali się nad szkrabem. Założyli trzy pary skarpet, w tym jedne wełniane, robione na drutach przez babcię, żeby nogi się nie wyslizgnęły z za dużych butów i tato ruszył z synem na górkę.

Rok później już sam skakał ze zbudowanych z kolegami małych skoczni, a jako sześciolatek cieszył się ze swoich pierwszych skokowych nart - opowiada Bronisław Stoch. Były w prezencie od wujka.

Talent dostrzegł u niego nieżyjący już trener Mieczysław Mardulka, zwany przez wszystkich Dziadkiem. - Szkolił syna za darmo, przyczynił się do jeszcze większego rozmiłowania go w skokach. Naprawdę dużo dla nas zrobił - podkreśla Bronisław Stoch. Jednak nic by z tego nie wyszło, gdyby nie wsparcie rodziców chłopca. Z jednego z pierwszych treningów Kamil wrócił poobijany po upadku. Z płaczem - ale nie z bólu, a strachu, że mama nie pozwoli mu więcej skakać.

Matka Kamila - Krystyna - jest z wykształcenia pedagogiem. Choć, jak każda matka drżała o syna, wiedziała też, że nie może podcinać mu skrzydeł. Kamil nie mógł już żyć bez nart. Chłopiec był tak zawzięty, że wychodził na górkę nawet późnym wieczorem. Oczywiście dla bezpieczeństwa z tatą. Żeby lepiej widzieć, ustawiali świeczki. Czasem strasznie wiało, ale Kamil dziarsko szykował się na trening.

Próbowałem go zniechęcić, ale nie było mowy - śmieje się pan Bronisław. To on przez pierwsze lata woził syna na treningi, zawody. Porażki zwykle mobilizowały chłopaka do walki. Jego podporą są nie tylko rodzice, ale od sześciu lat także żona Ewa. Rozumie jego pasję, bo sama trenowała sporty walki, m.in. judo. Razem chodzili do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. I choć on twierdzi, że już wówczas miał na nią oko, ona go z tamtych lat nie pamięta.

Poznali się dzięki jej pracy - jest fotografką. W 2006 roku robiła zdjęcia skoczkom w słoweńskiej Planicy. Po trzech latach, w tym samym miejscu, na Kranjskiej Gorze Kamil poprosił ją o rękę. Pobrali się w 2010 roku i zamieszkali w pięknym, drewnianym domu w jego rodzinnym Zębie. Kiedy mąż ma gorsze chwile Ewa stara się dodać mu otuchy. Wie, że czasem brakuje mu wiary w siebie. Kamil wie, że Ewa go kocha bez względu na to czy wygra zawody, czy zajmie ostatnie miejsce. Żona nie jeździ na wszystkie konkursy, ale on i tak czuje, że sercem jest zawsze przy nim.

W życiu Kamila Stocha ważny jest też Bóg. Niedzielnej mszy świętej stara się nie opuszczać. Podczas zawodów modli się w pokoju hotelowym. Za każdym razem, zanim siądzie na belce startowej, robi znak krzyża. Nie robię tego ze strachu, tylko z powodu wiary - wyznaje Kamil. Swoje skoki dedykuje Bogu. Mój syn żyje w zgodzie z Opatrznością, bo uprawia niebezpieczny sport i jest blisko nieba - podkreśla tata mistrza.

bardzo na czasie.

Dlaczego kocham to nabożeństwo? Bo nie jest ono litanią prośb, rodzajem „katolickiej książki skarg i zażaleń”, w której skupiamy się na sobie, na naszych problemach i potrzebach.

NOWENNA POMPEJAŃSKA

Nie od dzisiaj wiadomo, że różaniec ma wielką moc. Oczywiście nie sam z siebie, a z łaski Bożej. Maryja przez tę modlitwę potrafi dla nas wyprosić u Boga wielkie cuda. Sama do różańca wielokrotnie zachęcała. Jest to modlitwa z jednej strony piękna ale też i wymagająca, angażująca nasz umysł i serce i potrzebująca skupienia. Możemy ją odmawiać w każdym czasie i miejscu. Jednak ilu z nas potrafi się zdobyć na odmawianie czterech czy nawet trzech części Różańca w ciągu dnia - i to przez 54 dni pod rząd? A tak robią ci, którzy podejmują Nowennę Pompejańską. I mówią, że to nie jest trudne, a warto bo daje wielkie owoce. Nazywana jest nowenną nie do odparcia.

Skąd się wzięła Nowenna Pompejańska? Stoi za nią bł. Bartolo Longo. Ten Włoch po nawróceniu odczytał w sobie głos Boga, który zachęcał go do rozszerzania nabożeństwa Różańca Świętego. Zajął się w Pompejach, do których przybył w 1872 roku, działalnością misyjną i katechetyczną, wybudował sierocińce, tworzył miejsca pracy dla młodych i wraz z żoną ufundował sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. Prace rozpoczęto już 4 lata później, a ostatecznie zakończono w 1926 roku budową wieży. Wówczas dokonano także poświęcenia świątyni. Kilka lat wcześniej - w 1875 roku - Bartłomiej Longo umieścił w bazylice cudowny obraz Matki Boskiej w Dolinie Pompejańskiej. Koronacja obrazu miała miejsce 2 lata później.

Nowenna pompejańska została rozpropagowana przez niego w oparciu o relację Fortunatiny Agrelli z Neapolu, która ogłosiła, że sposób odmawiania nowenny został jej objawiony przez Matkę Bożą. Ciężko chora 21-letnia Fortunata Agrelli, wedle jej przekazu, pewnego dnia doznała objawienia. Matka Boża kazała

Jest laurką. Oddaniem chwały Bogu za najpokorniejszą z pokornych. Za Tę, która na informację o wyniesieniu, jakiego nie doznała żadna inna kobieta, odpowiedziała: „Oto ja, służąca”.

Marcin Jakimowicz

się jej modlić na różańcu przez 54 dni. Przez pierwsze 27 dni dziewczyna miała błagać o uzdrowienie, a przez następne 27 dni dziękować za odzyskanie zdrowia. Po odmówieniu modlitwy pompejańskiej Fortunatina Agrelli doznała uzdrowienia. Cud, który się wydarzył dość szybko zyskał rozgłos. W roku 1890 papież Leon XIII uznał cudowne uzdrowienie dziewczyny, które stało się początkiem nabożeństwa do Królowej Różańca Świętego z Pompejów, zwanej Matką Boską Pompejańską.

Odtąd rozpoczęły się pielgrzymki do Sanktuarium w Pompejach. Wierni przybywają w to miejsce, aby dziękować za otrzymane łaski. Jest bardzo dużo świadectw osób, które modląc się nowenną doświadczyły cudów.

Nowenna Pompejańska, jak już wiemy, trwa 54 dni. Każdego dnia odmawiamy trzy części Różańca Świętego (radosną, bolesną i chwalebna). Jeśli ktoś chce, może odmawiać czwartą część z Tajemnicami Światła. Przed rozpoczęciem każdej z wszystkich trzech części różańca, wymieniamy najpierw intencję (tylko jedną), a następnie mówimy: *Ten Różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego*.

Przez 27 dni odmawiamy część błagalną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świątyni w Pompe-

jach, wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen.

Przez pozostałe 27 dni odmawiamy część dziękczynną nowenny i codziennie, po ukończeniu każdej z trzech części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam

będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen.

Niezależnie od modlitw końcowych, każdą z trzech części różańca kończymy po jej odmówieniu trzykrotnym wezwaniem do Matki Bożej: *Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!*

LEKARZE ORZEKLI, ŻE TO CUD! - świadectwo skuteczności Nowenny Pompejańskiej

Urodziłam się 3 maja w święto Matki Boskiej Królowej Polski, więc siłą rzeczy zawsze uciekałam się w modlitwach do swojej patronki. Modlitwa „Pod Twoją obronę” towarzyszyła mi od wczesnej młodości. Dwa lata temu zawierzyłam siebie i dzieci Niepokalanemu Sercu Maryi, a następnie poznałam Nowennę Pompejańską i odmówiłam ją sześciokrotnie w różnych intencjach.

Wiele działa się tym okresie w mojej rodzinie. Pięć lat temu po trzyletniej chorobie zmarł na nowotwór mój mąż. Był wspaniałym, szlachetnym człowiekiem. Moja mama, mówiła o nim „anioł nie człowiek”. Wychowywaliśmy dwoje adoptowanych dzieci, które dobrze pamiętały dom dziecka, w momencie adopcji miały 4 i 5 lat. Bardzo przeżyły śmierć kochanego tatusia, co odbiło się na dalszym ich życiu. Syn nie radził sobie w szkole średniej. W drugiej klasie technikum przeniosłam go do podobnej szkoły, ale z niższym poziomem nauczania. Tu okazało się, że nieźle sobie radzi, ale w trzeciej klasie zaczęły się wagary. Opuszczał tak dużo lekcji, że na półroczce był niesklasyfikowany z 6 przedmiotów. Dopiero kiedy zrobił prawo jazdy obiecał, że jeśli będzie mógł jeździć do szkoły samochodem, to nie będzie już wagarował. Słowa dotrzymał. W czwartej klasie został wzorowym uczniem ze średnią „cztery”. To owoc modlitwy pompejańskiej. Prawie zdał maturę - zabrakło mu 1 punktu z matematyki, będzie zdawał poprawkę. Myśli o studiach, a niedawno moim marzeniem było, żeby choć udało mu się skończyć tę szkołę. Nauczyciele pytają skąd tak ogromna przemiana?... ja wiem, że to zasługa nowenny i całkowitego zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Mama zachorowała na udar mózgu, ale wyszła z tego bardzo dobrze. A, ja trwam nieustannie w nowennie.

W czerwcu ubiegłego roku mój starszy brat poważnie zachorował. W głowie pękł duży tętniak. Lekarze dawali mu tylko 2 procent szans na przeżycie. Brat był cały czas nieprzytomny, zatem nie wykonano operacji ale zainstalowano mu drenaż odprowadzający krew i płyny limfatyczne oraz spiralną zabezpieczającą tętniaka. Po odzyskaniu przytomności brat wszystkich poznawał, mógł też poruszać rękami i nogami. Cieszyliśmy się, że wszystko jest na dobrej drodze. Niestety pojawiły się infekcje, które go bardzo osłabiały i pogorszyły stan zdrowia. Po dwóch miesiącach został wypisany ze szpitala do domu. Był wówczas leżący i w pampersie. Kontakt z nim był ograniczony. W tym czasie, poza nowenną pompejańską, podjęliśmy z mamą post o chlebie i wodzie w środy i w soboty. Od tego momentu zaczął błyskawicznie dochodzić do siebie. Wstawał do toalety, samodzielnie mył się i golił. Okazało się, że nie jest mu już potrzebna rehabilitacja. Lekarze byli tak zaskoczeni jego dobrą kondycją, orzekli, że to cud. Już jesienią pod jego nadzorem ekipa remontowa przeprowadziła u nich zaplanowany remont, a w listopadzie obchodzili z żoną 30-lecie ślubu. Z radością patrzyliśmy jak z żoną tańczyli na przyjęciu.

Jadwiga

BOISZ SIĘ CZARNEGO KOTA?

Ponad połowa Polaków wierzy w przesady – co gorsza: bardziej niż w Słowo Boże...

Przesąd. Zabobon. Co te, często zamienne używane słowa, oznaczają? Człowiek przesądny wierzy w magiczne, tajemnicze, nadprzyrodzone związki między zjawiskami, w fałdną moc słów. Słowa „przesąd” używa się też na określenie mocno zakorzenionych fałszywych i bezzasadnych przekonań.

Zdaniem o. prof. Józefa Bocheńskiego (autora książki „Sto zabobonów”), zabobonny jest nie tylko człowiek przekonany, że może coś uzyskać przez wypowiadanie tajemniczych słów albo przez klucie igłą lalki woskowej, a więc stosujący rodzaj absurdałnej techniki. Zabobon to według niego, wierzenie, które jest w wysokim stopniu fałszywe, a mimo to uważane za na pewno prawdziwe.

W Polsce przesady są bardzo mocno powiązane z ważnymi wydarzeniami w życiu człowieka. Dla zachowania przesądu ludzie potrafią nawet ponieść spore koszty. Pewien wzburzony proboszcz opowiadał, że siostra dziewczynki, która miała wychodzić za mąż, przyszła do niego z prośbą, aby godzinę przed ceremonią i godzinę po niej nie odbywał się w kościele parafialnym żaden ślub. Chciała zapłacić za ten czas, jak za wynajęcie sali!

Co ciekawe, przesądu mówiącego o tym, że pary nowożeńców nie mogą się spotkać w kościele lub jego okolicach nie ma w internetowych spisach „ślubnych przesądów”. Znalazło się tam szesnaście innych, ale tego nie było. Najdziwniejsze wydają się dwa: że panna młoda nie może się w czasie ceremonii w kościele obejrzeć za siebie oraz ten, że przewagę w małżeństwie będzie miała ta strona, która w chwili związania rąk stulą ma dłoń na górze.

Jedna z kobiet opowiadała co ją kiedyś spotkało w... katolickiej księgarni. Oglądała krzyżki. Gdy wspomniała, że szuka prezentu z okazji chrztu, dowiedziała się od ekspedientki, że generalnie krzyżyków nie daje się w prezencie, gdyż mogą sprowadzić na obdarowanego krzyż, czyli cierpienie. Zbulwersowana opowie-

działa o wszystkim kierownicze sklepu, która jej wyjaśniła, że pracownicy wiedzą o wspomnianym przesądzie od klientów...

Widać, że przesąd biorą sobie bardzo do serca, skoro tak skrupulatnie przestrzegają przed nieszczęściem bliźnich, zamiast ich odpowiednio uświadamiać o grzeszności przesądów – komentuje klientka księgarni.

Czy to rzeczywiście grzech? W Katechizmie Kościoła Katolickiego nie pojawia się słowo „przesąd”. Katechizm mówi jednak, czym według Kościoła jest zabobon – to wypaczenie postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Zabobon może też dotyczyć kultu oddawanego Bogu, na przykład wtedy, gdy ktoś przypisuje magiczne znaczenie jakimś gestom lub słowom występującym w liturgii. „Popaść w zabobon oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają” – wyjaśnia Katechizm. Wiara w przesady i zabobony jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu Bożemu.

Dlaczego tak wielu ludzi wierzy w przesady? Może dlatego, że skoro nie wierzą w Boga, to muszą w coś wierzyć. Zdaniem Andrzeja Wronki, autora książki „Od magii do opętania”, wiara w zabobony wielu pomaga usprawiedliwić i wyjaśnić ich osobiste niepowodzenia, porażki. Przesąd pozwala zepchnąć odpowiedzialność za swoje niedbalstwo lub lenistwo na koty, majowe małżeństwa, piątki trzynastego...

O. prof. Jacek Salij upatruje źródeł przesądów i zabobonów w wierzeniach przedchrześcijańskich. „Ludzie bali się tajemniczych istot niewidzialnego świata. Chcieli się przed ich złośliwością zabezpieczać, a zarazem próbowali je wykorzystać dla różnych swoich celów” – wyjaśnia. Jego zdaniem, ludzie zabobonni nie do końca wierzą, że Bóg ich kocha i że wszystko podlega Jego Opatrzności.

Ks. Artur Stopka